Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 39. **Bochum, dnia 26 września 1895.** **Rok 4.**

Na Niedzielę 17 po Świątkach.

LEKCYA. Efez. IV. 1—7.

Bracia! proszę was ja więzień w Panu, abyście chodzili godnie powołaniu, któremeście powołani; ze wszelką pokorą i cichością, z cierpliwością znosząc jeden drugiego w miłości, starając się, abyście zachowali jedność ducha w związce pokoju. Jedno ciało i jeden duch, jako jesteście wezwani w jednej nadziei wezwania naszego. Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest nadewszystkie i po wszystkiem i we wszystkich nas. Który jest błogosławiony na wieki wieków. Amen.

EWANGIELIA. Mat. XXII. 25—26.

W on czas przyszli do Jezusa faryzeuszowie, i zapytał go jeden z nich zakonny Doktór, kusząc go: Nauczycielu, które jest wielkie przykazanie w Zakonie? Rzekł mu Jezus: Będziesz miłował Pana Boga twego z wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej. Toć jest największe i najpierwsze przykazanie. A wtóre podobne jest temu: Będziesz miłował bliźniego twego, jak samego siebie. Na tem dwojgu przykazaniu wszystek zakon zawisł i Prorocy. A gdy się faryzeuszowie zebrali, spytał ich Jezus, mówiąc: Co się wam zda, o Chrystusie? czyj jest to Syn? Rzekli mu: Dawidów. Rzekł im: Jakoż tedy Dawid w duchu zowie go Panem, mówiąc: Rzekł Pan Panu memu, siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioły twoje podnóżkiem nóg twoich? Jeśli tedy Dawid zowie go Pa-

nem, jakoż jest Synem jego? A żaden nie mógł mu odpowiedzieć słowem, ani śmiał żaden od onego dnia więcej go pytać.

Pana Boga powinniśmy miłować nadewszystko.

„Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej“. (Mat. 22. 37.)

Zdawałoby się, chrześcianie, że o miłości Boga nawet do ludzi przemawiać nie potrzeba, że to jest rzeczą wcale zbyteczną, bo kogóżby ludzie nie miłowali, jeżeli nie Boga, jeżeli nie Stwórcę swego, jeżeli nie stwórcę wszech rzeczy: a przecież, gdy się nad tem głębiej i gruntowniej zastanowimy, nie tak się okaże, jak sobie życzymy, jak sobie wyobrażamy, jakby się właściwie należało.

Nie jeden mówi i prawie za każdem słowem powtarza: „jak Boga kocham“, „jak mi Bóg miły“; wzywa więc Boga na świadka, na Niego się przysięga i odwołuje, zdawałoby się, iż go z całego serca i z całej duszy kocha, i nad wszystko miłuje, a przecież, gdy mu na dno duszy spojrzymy, inaczej rzecz znajdziemy; on nie miłuje Boga, on bluźni Bogu, bo oderwał serce swoje od Boga, a oddał je pieniądzom, rozkoszom, dumie i miłości światowej; używa najważniejszego i najświętszego wyrazu Boga nie dla tego, żeby Boga miłował, lecz dla tego, żeby tem wielkiem i świętem Imieniem swoje kłamstwo zakryć, a bliźniego oszukał i omamił, z tego to powodu Bóg i Pismo św. na wielu i bardzo wielu miejscach upomina nas, „byśmy Boga z całego serca i z całej duszy miłowali“ i ja także o miłości Boga na dniu dzisiejszym do was przemówię, a to:

Żeśmy Boga miłować powinni.

Boże! źródło miłości wszelkiej przemów do serca naszego miłością swoją, byśmy Cię zawsze i nadewszystko miłowali.

Chcecie wiedzieć, dla czegoście Boga miłować powinni? Pytam was: znacie że Boga, kto On jest? co to za Pan możny i potężny? Wszakże to Stwórca nieba i ziemi i Pan wszystkich rzeczy! Wszakże to najdoskonalsza istota, bo jest najświętszy, najsprawiedliwszy, wszechmocny, nieograniczony, wieczny, niezmienny, bo jest źródłem wszystkiego dobrego i wszelkiej doskonałości; jakże Go więc nad wszystko nie miłować?

Jakże Go nie miłować, kiedy wszystko od Niego mamy: duszę, ciało, życie, rozum, zdrowie, majątek, ziemię, powietrze, bydlęta, urodzaje, ryby, ptaki, lasy, morza, rzeki, rośliny, słowem wszystko, co jest w nas i na nas, co jest przed nami i za nami, co jest pod nami i nad nami; wszystko woła na nas, jak mówi Augustyn św., byśmy Boga miłowali: „woła niebo, woła ziemia; mnie nie miłuj, ale tego, który nas stworzył.“

Jakże Go nie miłować, kiedy On nas wprzód umiłował, nimeśmy Go znali, nimeśmy Go umiłować mogli, jak mówi prawdziwy miłośnik Boga Apostół Jan św.: „W tem jest miłość (Boża), nie jakobyśmy my umiłowali Boga; ale iż On pierwszy umiłował nas i posłał Syna Swego ubłaganiem za grzechy nasze“. (I. Jan. 4. 10.)

Jakże Go nie miłować, kiedy On tak dobry, tak miłosierny, iż chociaż może grzesznika zaraz po grzechu i tu na ziemi ukarać, zdrowie mu i rozum odebrać i do piekła go wtrącić, a przecież nie czyni tego, lecz czeka poprawy, by się grzesznik nawrócił i żył wiecznie; a gdy się nawraca, bierze go i przyciska do serca, jak ojciec marnotrawnego syna.

Jakże Go nie miłować, kiedy On nietylko w powszechności, ale i każdemu w szczególności udziela łaski i dobrodziejstwa. Jeżeliście się dotąd nie zastanowili nad tem, zastanówcie się teraz, a poznacie, iż miłość Boga ku nam była bez granic i my też Boga nigdy dosyć miłować nie możemy.

Jakże Go nie miłować, kiedy wiemy od ludzi, którzy hołdowali światu, iż dotąd nie byli spokojni, jak pisze Augustyn św., dotąd ich serce nie spoczęło w Bogu.

Chrześcianie! barbarzyńskie narody cio-

sane i ulane bóżki swoje czciły i miłowały, mybyśmy zaś Boga prawdziwego, Pana nad pany nie miłowali? Na toby już nie ludzi, ale zwierząt, ale głazów nieczułych potrzeba!

Jakże Go nie miłować, kiedy On milion razy lepszy od ludzi; oto niejeden zestarzeje się i zedrze ciało swoje na usługach i na robocie drugiego, a zostaje przy końcu z domu wypchany, wypędzony, nawet bez nagrody; ale Ojciec niebieski nikogo od siebie nie odpycha, nikogo nie wytrąca, lecz owszem zaprasza i każdego do siebie pociąga, wołając: „Chodźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was nakarmię i znajdziecie odpoczynek duszom waszym“. — Oto niejeden ojciec i matka wychowali syny i córki, a cóż się z nimi przy końcu stało? Tu już nic nie powiem, bo mi niewdzięczność dzieci serce kraje i usta zamyka, ale niech to łzy matki staruszki lub ojca zgrzybiałego za mnie opowiedzą, ja zaś zapewniam, co pismo św. zapewnia: „iż strzeże Pan wszystkich, którzy Go miłują“ (Ps. 144. 20.) „i wszystko im dopomaga ku dobremu“ (Rzym. 8. 28.) i wszystko w nich na dobre kieruje.

Doskonałość więc Boga i dobrodziejstwa jego, te nas do miłości ku Niemu zagrzać i zachęcić powinny. Bóg prawa i rozkazu nie wydał, żebyś Go miłował, słuchaj, jak On mówi w starym i nowym zakonie, i i jak dzisiejsza Ewangielia światu ogłasza: „Będziesz miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego i z wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej, toć jest największe i pierwsze przykazanie“. Cóż tu Bóg tak nadzwyczajnego w tem przykazaniu żąda od nas? — Żąda miłości z całego serca; jakże mu go oddać nie mamy, kiedy je utworzył w wnętrznościach naszych? Gdyby to Bóg żądał od nas, byśmy mu majątki oddawali, naszych godności, tytułów ustępowali, oczy mu lub ręce darowali, moglibyśmy powiedzieć, iż to nam przykro i trudno; a gdyby żądał od nas, byśmy mu wspaniałe kościoły stawiali, wielkie jałmużny ubogim dawali, po morzu nogami chodzili, lub gwiazdy na niebie układali, moglibyśmy się od tego niepodobieństwem lub niemożnością wymówić; ale gdy On żąda miłości swojej od nas, do czego nie potrzeba nam nowych narzędzi, nowych przysposobień, tylko chęci, tylko serca, więc od miłowania Go niczem się wymówić nie potrafimy.

Zresztą, gdybyśmy Boga miłować nie chcieli, kogobyśmy to i co miłować chcieli? Może pieniądze, dostatki i majątki? „Ale cóż pomoże człowiekowi, chociażby cały świat zyskał, jeżeli duszę swą utraci? Czy to pieniądz ważniejszy jak Bóg? Czy to Bóg od pieniędzy pochodzi? Wszakże Bóg stworzył złoto, stworzył srebro i inne kruszcze, więc i pieniądze od niego pochodzą, dla czegóż się więc za cieniem ubiegać, kiedy mamy słońce? Na cóż więc chwytać dym w oczy nas szczypiący, kiedy sam ogień miłości Bożej w serce nasze lgnie, je rozpala, zagrzewa i rozświetla? Cóż nam te pieniądze na łożu śmiertelnem pomogą? Czy nas od śmierci lub piekła wykupią?

Jeżeli tego nie pojmujecie, zapytajcie się starców, przypatrzcie się konającym, a nauczycie się od razu wszystkiego, czy lepiej serce przywiązywać do pieniędzy, lub je też Bogu na miłość poświęcić.

Lecz pytam się: kogo też miłować będziemy, jeżeli nie Boga? Może piękność ciała, może piękność ócz? Ale to liście na drzewie, ale ta trawa na ziemi, to mizerne ciało nasze, które lada choroba, zmartwienie, nędza, głód, nieszczęście wysuszy, wyżółci, tak jak późna jesień liście po drzewach, jak wysuszają wiatry jesienne trawy i szuwary, po bagnach i trzęsawiskach; bo ciało nasze i piękność na niem jest ziemią i w ziemię się obróci. Cóż nareszcie miłować będziemy, jeżeli nie Boga, kiedy wszystkie rzeczy nietylko od Boga pochodzą, ale tyle mają wartości, znaczenia, piękności i różnych doskonałości, ile im Stwórca najmędrszy udzielił; a jeżeli te rzeczy lubimy, jakżebyśmy Boga, źródło i dawcę wszech rzeczy nie miłowali? Powinniśmy zatem Boga

miłować, bo On jest sam w sobie i przez się najdoskonalszą istotą, bo On nas stworzył i wszystko dla nas; bo On nas krwią Syna Swego odkupił i od wiecznego zatracenia wyswobodził; bo On nam wszystko daje, i niebo dla nas zgotował i miłować się nakazał. Spodziewam się, iż odtąd każdy z nas szczerze Boga miłować zacznie. Amen.

Szatani nie mogą szkodzić tym, którzy Mszy św. słuchają.

Jest to powszechna nauka Doktorów Kościoła, św. Tomasza, św. Bonawentury i innych, że Ofiara Mszy św. jest nieskończonej ceny, bo w niej ofiarujemy Bogu Ciało i Krew Jezusa Chrystusa... a jednak tak wielu katolików niedbają o nią, lekceważą, — opuszczają ją dla marnego interesu, jak gdyby wieczne szczęście ich duszy nie było jednym i najważniejszym interesem, o który starać się powinni. Pamiętajmy, że w Ofierze Mszy św. znajdujemy obfite łaski do zbawienia i wszelką pomoc do zwalczenia pokus szatańskich, czego dowodzi następujący przykład oparty na niezaprzeczonej powadze kardynała Aeneasza Sylviusza, który później był Papieżem pod imieniem Piusa II.

Pewien znakomity pan w Niemczech, straciwszy większą część ogromnej fortuny, dla oszczędności zamieszkał na wsi. Tam wpadłszy w smutek, a prawie w rozpacz, dręczony był pokusą samobójstwa. Długo walczył z duchem ciemności, długo się opierał, a nie mogąc się uspokoić, zwierzył się ze swego udręczenia pewnemu świątobliwemu kapłanowi. Sługa Boży wysłuchał go z dobrocią, pocieszał po ojcowsku, i dla uwolnienia go na zawsze od napaści szatańskich, doradził najlepsze lekarstwo:

— Staraj się codzień słuchać Mszy św. — rzecze mu — a nie bój się niczego.

Pobożny pan przyjął chętnie tę radę; a żeby ją lepiej wypełnić urządził w pałacu kaplicę, wziął do siebie kapelana, który codzień Mszę św. odprawiał, i przez cały rok czuł się spokojnym — szczęśliwym, wcale nie doznając pokus, które go tak okropnie dręczyły.

Pewnego razu zaproszono kapelana ze Mszą św. do przyległej parafii. Kasztelan chętnie na to się zgodził, bo sam miał być na uroczystości, jaką tam obchodzono, ale nie przybył w porę... może dla nieprzewidzianych przeszkód, — może dla zimy — niepogodna... Jakkolwiek bądź szatan z tego korzystał, uderzając nań znowu straszną pokusą samobójstwa. Nie wiedząc co począć, biedny kasztelan wsiada na konia i pędzi do kościoła, spodziewając się jeszcze zdążyć choć na koniec Mszy św. W drodze spotyka pewnego wieśniaka, który mu powiada, że napróżno się spieszy bo nabożeństwo dawno już skończone.

— Ach ja nieszczęśliwy! zawołał kasztelan ze smutkiem, cóż się zemną stanie, może to ostatni dzień mego życia!

— To pan tak bardzo żałujesz Mszy? — rzecze wieśniak zdziwiony.

— Ach, żebyś wiedział ile łask przez nią otrzymujemy!... Tyś szczęśliwy, żeś dziś słuchał Mszy św.!

— Może być, ale jeżeli to prawda, że mam jaką zasługę, chętnie ją panu ustąpię za co bądź — choćby za ten płaszcz który masz na sobie.

— Zgoda! jeżeli oto idzie, — odpowie kasztelan; — i rzucając mu płaszcz pospieszył do kościoła, żeby oddać pokłon Panu Jezusowi w Przenajśw. Sakramencie. Lecz jakież było jego zdumienie, gdy wracając tą samą drogą, spostrzegł wisielca na drzewie... a w nim poznał owego wieśniaka, z którym przed chwilą rozmawiał!...

Szatan samobójstwa, zwyciężony wiarą pobożnego pana, wszedł do chciwego wieśniaka, sprzedającego dary Boże.

Kasztelan uwolniony na zawsze od strasznej pokusy samobójstwa, dziękował Bogu za tę łaskę i postanowił przez całe życie codzień słuchać Mszy św.

Uwagi chrześciańskie.

Nie trzeba własnym namiętnościom dowierzać, chociażby się zdały uskromione.

1. Póty dzikiego zwierza trzymaj na uwięzi, póki go zupełnie nie oswoisz, aby ci nie szkodził. Podobnie ze zwierzęcemi namiętnościami ostro obchodzić się trzeba, inaczej i tobie i innym niemałe szkody poczynią. A chociażby się niekiedy i uśmierzone zdały, nie dowierzaj; łatwo, na kształt drapieżnych zwierząt, do swej dzikości i przyrodzenia powracają. Rzadki przykład w świętych nawet ludziach, aby który tak swe namiętności podbił, iżby nigdy głowy podnieść nie mogły.

2. „Życie ludzkie ustawicznym jest bojem i walką.“ Kto chce żyć bez rany, niech broni z siebie nie składa, którą jest czujność, modlitwa i umartwienie. Czuwając, spostrzeżemy; modląc się, sił nabierzemy; martwiąc się, namiętności osłabimy. Próżno się uciekasz do filozofii, która skłonnościom pyszną i chytrą powłokę dać umie, ich zaś zwyciężać nie umie, która gdy się niekiedy jednej opiera, czyni to dla dogodzenia drugiej. Z nieba, z nieba pomocy ustawicznie zasięgać potrzeba, kto chce po chrześciańsku do końca wojować i zwycięzki wieniec otrzymać.

3. Darmo! Póki żyjemy, póty tylu nieprzyjaciół w domu mamy, ile w nas jest skłonności, które tak się niejako z nami złączyły, że onych zwyciężyć nie można, nie zwyciężając samego siebie. Złe skłonności poszły w naturę, której póki długu śmiertelności nie wypłacimy, póty z niemi walczyć musimy. Są one pod prawem i władzą rozumu, ale się zawsze wybić i przewodzić usiłują. Niekiedy zawieszenie wojny, ale stałego przymierza nigdy z niemi mieć nie można.

Zazdrość walczy z własnym rozumem i z Opatrznością Boską.

1. Jako skażone oczy patrzeć nie mogą na światło, tak zazdrosne serce nie może znieść powodzenia cudzego. Zda się, że mu tyle dobrego ubywa, ile drugiemu przybywa. A chociaż rozum pokazuje, że dostatek bliźniego nic onemu nie ujmuje z jego majątku, ani powodzenie bliźniego z żadnej miary nie godzi na nieszczęście jego, chociaż zna, że gdyby bliźni był uboższy, nie przeto on stałby się bogatszym, że gdyby miał mniej powodzenia, nie przeto on miałby więcej, jednakże smuci się, boleje, dla tego jedynie, że się bliźniemu dobrze dzieje. A nie jestże to naśladować szatana, który tego jedynie pragnie, aby nikt z ludzi nie był prawdziwie szczęśliwym?

2. Pan jest, który różne dary rozdaje, wedle upodobania swego; a zazdrosny chciałby go swoim szafarzem uczynić, aby tylko wedle jego rozporządzenia udzielał. Co za zuchwałość! Nie wszystko wszystkim służy, ani wszystko wszystkim zdrowo. Co jednemu do zbawienia pomocne, drugiemu szkodliwe. Człowiek tego nie zna, ale Bóg to wszystko widzi, ten Bóg, który chce wszystkich, choć różnemi drogami, na wieki uszczęśliwić. Czemuż tedy na tem nie przestajesz, co masz od Boga? Czemu na woli jego nie polegasz, ale zawistnem okiem poglądasz na powodzenie brata twego? Jakby zazdrość mogła cię uczynić bogatszym albo szczęśliwszym?

3. Bóg częstokroć nie dając, najwięcej nam daje. Gdyby ci udzielił tych dóbr doczesnych, około których ponura zazdrość twa chodzi, pozbawiłby cię wiecznych. O jak wielka w niedaniu łaska! Nie możesz zatem smucić się z powodzenia brata twego, iżbyś razem z własnym nie walczył rozumem, nie przestąpił prawa miłości bliźniego, nie przyganiał najwyższej Opatrzności i nie lżył bluźnierczo Boga, jako sprawcę, dawcę i rządcę wszystkiego.

Modlitwa dzieci.

W hrabstwie H. żyła przed wielu laty zacna rodzina B. we własnym mająteczku szczęśliwie i spokojnie, nie pragnąc lepszej doli. Składała się z ojca, matki i ośmiorga

dobrych i posłusznych dziatek, z których najstarsze miało lat 16. Wtem, jak grom z jasnego nieba, spada na nią nieszczęście — ojciec umiera. Biedna matka, przerażona tym ciosem, wpadła również w niebezpieczną chorobę, tak, iż musiała być spiesznie opatrzona śś. Sakramentami.

Gdy po kilku dniach proboszcz znowu przyszedł odwiedzić nieszczęśliwą rodzinę — oświadczył lekarz, że żadnej nadziei ocalenia nie ma.

Płacząc, obstąpiły dzieci proboszcza, który im rzekł:

— Drogie dzieci, u Boga wszystko jest możliwe. Módlcie się! Bóg jest tak dobry, a osobliwie chętnie modlitwy dziatek wysłuchuje.

Następnie pouczył ich, w jaki sposób mogą odprawić nowennę.

— Zmówcie, rzekł, codzień 3 Ojcze nasz, 3 Zdrowaś Maryo i dodajcie to westchnienie: „O dobry Boże! uzdrów nam matkę“.

Dzieci tak uczyniły, a najstarsza dziewczynka rzekła:

— I Matka Boska musi się także ze swej strony przyczynić do uzdrowienia mamy.

Dodała więc do tamtych modlitw jeszcze modlitwę św. Bernarda: „Pamiętaj o najdobroliwsza“.

Modliły się zaś z taką rzewną pobożnością i szczerością, że proboszcz, który ich obserwował, rzekł:

— Taka modlitwa musi być wysłuchana.

Jakoż szóstego dnia nowenny, rzekła już matka:

— Zdaje mi się dziatki moje, żeście mi wyprosiły zdrowie.

I rzeczywiście, gdy lekarz przyszedł, zastał chorą w daleko lepszym stanie.

Dziewiątego dnia znowu przyszedł — załamał ręce i zawołał:

— Jak to być może?

Matka była zdrowa i nazajutrz przyjęła Komunię św.

Dziatki więc znowu rozpoczęły nowennę — dodając na końcu: „O dobry Jezu, dziękujemy Ci“.

Zyli potem jeszcze 10 lat z matką pobożnie i szczęśliwie. Po upływie tego czasu umarła matka i siedmioro dziatek na zarazę w ciągu trzech tygodni. Pozostał tylko syn, który wstąpił do klasztoru, gdzie dokonał żywota, z rozpromienionem obliczem mówiąc: „Ojcze, matko! weźcie mnie do siebie, abym z wami był przy Bogu moim!“

Rady i wskazówki dla różnych stanów.

5. Jesteś synem lub córką.

1. Pamiętaj i miej zawsze przed oczyma to czwarte przykazanie: Czcij ojca i matkę! do którego to błogosławieństwo Boskie jest przywiązane. Biada dziecku, które to święte prawo zgwałci! „Przeklęty, grozi pismo Boże, który nie czci ojca swego i matki“ (Deut. 27, 16).

2. Szanuj, kochaj rodziców z całego serca, bo po Bogu im winien jesteś życie i wychowanie. Nie tylko zaś kochaj dobrych ale i złych; nie kochaj ich złości, kradzieży, pijaństwa itd. ale kochaj i szanuj jako rodziców. Masz złego ojca, matkę, to oni przed Bogiem odpowiedzą za siebie — ale ty dla tego nie bądź złym synem, złą córką, bo ty odpowiesz za siebie. Każdemu wedle spraw jego, sprawiedliwość uczyniona będzie.

3. Bądź rodzicom posłuszny, nie z przymusu ale z dobrej woli, nie mrucząc, ale chętnie ich słuchając. Co uczynić musisz, uczyń tak, aby ci wyszło na zasługę, ale nie na karę. „Synowie, odzywa się Apostół Paweł do was, posłuszni bądźcie rodzicom we wszystkiem, albowiem to się podoba Panu.“

4. Bądź szczery względem nich, bez wybiegów, krętactwa i kłamstwa. Zrobiłeś źle, wyznaj: lepiej, aby cię rodzice ukarali, jak żeby cię Bóg miał za kłamstwo karać! A jeżli was rodzice niesłusznie połają i ukarzą, znieście to w pokorze i milczeniu. Zachowaj Boże, abyście, już nie mówię,

zemstę i nienawiść, ale niechęć do rodziców w sercu żywili. Bądźcie zawsze gotowi do przebaczenia, a leniwi do gniewu. „Oko albowiem, mówi P. Bóg przez Proroka, które urąga ojcu i które gardzi rodzeniem matki swojej, niech wykłują krucy od potoków i niech je wyjedzą orlęta.“ (Przyp. 30, 17).

5. Jeżli rodzice są chorzy, czuwajcie, pracujcie dla nich z największą ochotą i miłością, aby z waszej przyczyny nigdy przenigdy ojciec albo matka przed Bogiem gorzką łzą nie zapłakali! — A jeżli ojciec lub matka pracować już nie mogą, pracujcie wy dla nich, dość się oni na was już napracowali. Ale kto, nie szanuje ojca i matki, kto się tej zbrodni dopuszcza, że ich z torbą na plecach z własnego domu wypędza, taki na starość wygnany od dzieci swoich, z torbą na plecach będzie się włóczył po świecie, a Bóg go odegna od oblicza Swego. Módl się i proś Boga, aby przydłużył życia tym, którzy tobie życie dali!

Święta Małgorzata,

królowa szkocka.

Pomiędzy wszystkiemi cnotami, jakiemi jaśniała św. Małgorzata królowa szkocka, miłość ubogich pierwsze zajmowała miejsce. Dochody jej nie wystarczały na liczne jałmużny, dawała więc z pieniędzy na własne potrzeby przeznaczonych część na wsparcie ubogich. Ile razy się pokazała na ulicy, widziano ją otoczoną rzeszą wdów, sierót i nieszczęśliwych wszelkiego rodzaju, którzy do niej jako do wspólnej matki spieszyli. Nigdy nie odprawiała z niczem tych, co się o pociechę i pomoc do niej udawali. Gdy powróciła do zamku, już i tam zastała pełno ubogich, którym umywała nogi a potem zastawiała potrawy. Miała zwyczaj nie pierwej zasiadać do stołu, aż nakarmiła kilka sierót i kilkudziesięciu ubogich.

Często, osobliwie zaś w adwencie i wielkim poście, kazała wraz z mężem Malkolmem blisko 300 ubogim przyjść i wraz z mężem klęcząc, rozdawała im potrawy, na ich stół przeznaczone. Malkolm obsługiwał mężów, Małgorzata niewiasty. Często też nawiedzała szpitale, gdzie chorzy jej pokorze i niewymownej słodyczy nie mogli się wydziwić. Przez jałmużny swe uwalniała nieszczęśliwych dłużników i dźwigała zubożałe rodziny. Cudzoziemcy, osobliwie Anglicy, jej zawdzięczają uwolnienie swoich więźniów. Osobliwie wykupywała tych, którzy wpadli w ręce surowych i nielitościwych panów. Ubodzy zagraniczni znajdowali schronienie w szpitalach, które dla nich zbudowała. Malkolm wspierał swą małżonkę we wszystkich tych dobrych uczynkach.

Fundusz żelazny „Świętojózafacia“.

Członków, którzy swego czasu odebrali listy, a dotąd tychże nie zwrócili, proszę, aby je wraz z pieniędzmi jak najrychlej nadesłali, gdyż trzeba uregulować książki. Listy należy zwrócić bez względu na to, czy kto mało, lub dużo zebrał. **J. Bieliński,** kasyer,
Bochum, Maltheserstrasse 17a.

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów św. teologii.

W kasie (zob. nr. 38)	98,88 m.
Towarzystwo św. Rocha w Düsseldorfie (nadesłał p. Jan Kolanowski — porto 5 fen.)	8,53 m.
Na chrzcinach u p. Piotra Kornobisa w Osterfeld (nadesłał p. Andrzej Kornobis) . .	1,60 m.
Towarzystwo św. Franciszka Seraf. w Hofstede-Riemke (wręczył p. Jan Korpus) . . .	3,82 m.
Razem	112,83 m.

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!
24. IX. 95. pro: Ks. Liss.

Uwaga: Wszelkie składki na Świętojózafacie proszę przesyłać pod adresem: Pan **Jan Bieliński, Bochum, Maltheserstr. 17a.** Ks. Liss.

Kalendarz tygodniowy.

Wrzesień.

28. Niedziela. Michała Arch.
30. Poniedziałek. Hieronima.

Październik.

1. Wtorek. Remigiusza.
2. Sroda. Aniołów Stróżów.
3. Czwartek. Ludomira.
4. Piątek. Franciszka Seraf.
5. Sobota. Placydy i Tow.

Książki treści religijnej.

Cześć Maryi na każdy czas. Książka pouczająca i modlitewna dla czcicieli Najśw. Panny Maryi Cena bez oprawy 1 m. z przes. 1,10 m. z oprawą 1,50 m. z przesyłką 1,60 m.

Miesiąc Niepokalanego Serca Najśw. Maryi Panny. Książka bardzo pouczająca. Cena 1 m. z przes. 1.10 mr.

Książka dzieci Maryi, zawierająca mnóstwo pięknych nauk i modlitw. Cena 1,00 z przes. 1,10 m.

O naśladowaniu Najśw. Panny. Dzieło na wzór naśladowania Chrystusa Pana. Cena 1,25 mr. z przes. 1,35 mr.

Królowa korony Polskiej. Żywot Matki B., przez Wł. Bełżę, z 2 rycinami, 20 fen. z przes. 25 fen.

Nabożeństwo do Serca Maryi. Cena 40 f. z przesyłką 50 fen.

O czci Matki Boskiej w Polsce. Napisał ks. Mrowiński T. J. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Uwagi i przysługi na najgłówniejsze święta Najśw. Panny Maryi. Napisał ks. Jan Korsak T. J. Cena 75 fen. z przes. 85 fen.

Żywot Najśw. Maryi Panny ks. Skargi 10 fen. z przes. 13 fenygów.

Zdrowaś Marya. Pisemko miesięczne poświęcone czci Najśw. Panny Maryi. 6 roczników, każdy po 1,50 z przes. 1,70 mr.

Nabożeństwo do Serca Maryi. Cena 40f., z przesyłką 50 fen.

Książki do nabożeństwa.

Perły. Opr. (30) emalia biała, okucie zamek, na okładce krzyż i wianek z słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Wyborek. Oprawa (3) w skórkę czarną, z złoconymi wyciskami, brzeg złoty. Cena 1 m. — Oprawa (4c) w miękką skórkę, brzeg złoty, na okładce złote wyciski. Format mały. Cena 1,60 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Anioł Stróż. Oparwa (6) czerwona skórka, złote wyciski, okucie, zamek, brzeg złoty. Cena 2,50 mr. — Oprawa (30) emalia biała, okucie, zamek, krzyż ze słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m — Oprawa (50) kolorowa emalia, okucie, zamek, brzeg złoty, krzyż z słoniowej kości, grzbiet aksamitny. Cena 3 m. — Oprawa (4a) twarda skórka, zamek, złote wyciski, brzeg złoty, napis: pamiątka. Cena 3 m. — Oprawa (4) skórka twarda, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,50 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Błogosławmy Panu. Oprawa (6) skórka, złte wyciski, okucie, zamek, brzeg złoty. Cena 2,50 m. — Oprawa (4) skórka, złote wyciski, brzeg złoty. Ce- 2,50 m. — Oprawa (4c) skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,50 m. — Oprawa (30) emalia biała, krzyżyk z słoniowej kości, okucie i zamek nikl., brzeg złoty grzbiet aksamitny. Cena 3 m. — Opr. (3) skórka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2 m. — Opr. (1) skórka, złote wyciski, Cena 1,50 m. — Opr. (4a) skórka twarda, złote wyciski, zamek, brzeg złoty. Cena 3 m. z przesyłką 30 fenygów więcej.

Ołtarzyk Polski. Oprawa (1) w czarną skórkę, złote wyciski. Cena 1,50 — Opr. (3) czarna skóra, brzeg złoty, złocone wyciski. Cena 2 m. — Opr. (4c) miękka skórka brunatna, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,50 m. — Opr. (Germany 6) czerwona skórka, wyciski złote, okucie, zamek, brzeg złoty. Cena 2,50 m. — Opr. (30) emalia biała, okucie, zamek, krzyż ze słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m. — Opr. (45) emalia biała i kość słoniowa, okucie zamek, krzyż z słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 4,50 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Chwalcie Pana. (Bardzo dobra). Książka do nabożeństwa, zawierająca najużywańsze modlitwy, pieśni i rozmyślania. Mocna oprawa w płótno, ze złotym brzegiem. Cena 1,00 m. z przesyłką 1,10 m.

Wyborek. Opr. (4d) skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty, format mały. Cena 1,80 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Proście a będzie wam dano. Książka z wielkiemi literami w pięknej oprawie, z zamkiem i złotym brzegiem. Cena 3 m., w zwyczajnej oprawie 1 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Wianek Maryi. Oprawa (4) skórka twarda, wyciski złote, brzeg złoty. Cena 2,75. — Oprawa (4c.) skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,75 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Grzesznik do Boga, czyli sposób utrzymania grzesznego człowieka w należytych uczuciach ku Bogu i Świętym. Oprawa w skórkę, brzeg złoty. Cena 1,50 m. z przesyłką 1,70 m.

Harfa Duchowna, śliczna książka do nabożeństwa ułożona przez W. O. Marcina Laternę, męczennika Tow. Jez. Cena 3,50 m. z przes. 3,80 m.

Przewodnik
dla nieznających języka niemieckiego,

podający łatwy sposób nauczenia się czytać i mówić po niemiecku, oraz najpotrzebniejsze rozmowy w języku niemieckim i polskim. Cena 15 fen., z przesyłką 20 fen.

Katechizm rzymsko-katolicki

ułożył ks. biskup **E. Likowski,**
Sufragan poznański.
Cena za egzemplarz oprawny 35 fen., z przesyłką 45 fen.

Dzieje święte
czyli
Historya Starego i Nowego Testamentu

w krótkości opowiedziane przez ks. J. Schustera.
46 obrazkami. Cena 40 fenygów, z pr zesyłką 50 fen.

W drukarni „Wiarusa Polskiego"
w **Bochum,** Maltheserstr. 17a
jest do nabycia:

papier listowy
z pięknymi polskimi napisami

Cena za jednę teczkę z 5 arkuszami 5 kopertami **10 fen.,** z przesyłką **13 fen.** Kto zamówi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość prosimy przesłać naprzód w markach pocztowych (w liście).

„Wiarus Polski"

pismo polityczne dla ludu katolicko-polskiego wychodzi trzy razy tygodniowo. Prenumerata wynosi na poczcie i u ajentów tylko 1 m. 50 fen. kwartalnie, a z odnoszeniem do domu 1 m. 75 fen. Każdy abonent „Wiarusa Polskiego" dostaje w dodatku darmo **„Posłańca"** czyli „Naukę Katolicką" oraz pismo dla nauki i zabawy pt. **„Zwierciadło"**.

Redaktor odpowiedzialny: ks. Franciszek Liss w Rumianie. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego"